10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II. | Nr. 209.

Kraków, wtorek 9 września 1941.

[illegible]

Anglja poniosła znowu wielkie straty w marynarce i lotnictwie.

Na wschód od jeziora Ładogi Finowie dotarli do rzeki Swir

Berlin, 8 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Adolfa Hitlera w dniu 7 września co następuje:

Operacje na froncie wschodnim mają w dalszym ciągu przebieg zgodny z planem.

W rejonie południowym koło Anglji samoloty bojowe zniszczyły ubiegłej nocy z konwojowanego transportu morskiego cztery parowce towarowe o łącznej pojemności 20.000 brt. oraz ciężko uszkodziły bombami jeden okręt handlowy dużych rozmiarów.

Silniejsza eskadra niemieckich samolotów bojowych bombardowała w nocy na 7 września z dobrym rezultatem lotnisko brytyjskie Abu Sueir nad kanałem Sueskim.

W czasie ataku niemieckich samolotów bojowych na brytyjską bazę morską Aleksandrję w nocy na 6 września spowodowane celnemi bombami olbrzymie spustoszenia we wschodnim porcie. Jeden magazyn z ropą został ogarnięty pożarem. Samoloty prowadzące zbrojny wywiad morski uszkodziły tej samej nocy w przystani Suezu jeden wielki okręt handlowy.

Nieznaczna liczba samolotów brytyjskich nadleciała w ciągu ostatniej nocy nad Niemcy północno-zachodnie i na wybrzeże norweskie. Wskutek zrzucenia bomb na dzielnice mieszkaniowe m. in. w rejonie Beckum i Dortmundu ludność cywilna poniosła niewielkie straty w zabitych i rannych. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 10, artylerja marynarki jeden z atakujących bombowców.

*

Z głównej kwatery Wodza, 9 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Atakujące na wschód od jeziora Ładogi wojska fińskie dotarły do rzeki Swir.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji silniejsze formacje lotnictwa obrzuciły ubiegłej nocy bombami ciężkiego i najcięższego kalibru wojskowe urządzenia nad rzekami Tyne i Humber, jak również porty na brytyjskiem wschodniem wybrzeżu i lotnisko na wyspie. Pożary i wybuchy pozwalały na rozpoznanie skuteczności tych ataków.

Łodzie pościgowe zaatakowały u wybrzeża brytyjskiego silnie zabezpieczony konwój i zatopiły pięć uzbrojonych okrętów handlowych, łącznej pojemności 12.000 ton.

Lotnictwo zniszczyło wczorajszego dnia i ostatniej nocy u brytyjskiego wybrzeża wschodniego oraz w pobliżu wysp Faroer trzy okręty handlowe, łącznej pojemności 12.000 ton.

Na obszarze Kanału brytyjskie lotnictwo straciło za dnia w walkach powietrznych 5 myśliwskich samolotów i 3 samoloty bombowe. Morskie siły zbrojne zestrzeliły nad wybrzeżami norweskiemi i holenderskiemi dwa brytyjskie bombowce.

Brytyjskie samoloty dokonały nalotu ostatniej nocy na Niemcy północne i zachodnie w rejonie dookoła Berlina. Silna obrona nie pozwoliła na uzyskanie pełnego skutku z tego ataku na stolicę Rzeszy. — Ludność cywilna, skutkiem zrzucenia bomb rozpryskających i zapalających, poniosła straty w zabitych i rannych. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 14, artylerja marynarki 3 z atakujących samolotów.

Zwycięski atak na Odessę.

Berlin, 8 września. **W nocy z 6 na 7 września br. niemieckie samoloty bombowe z dodatnim wynikiem bombardowały miasto i port Odessę, jak również węzeł kolejowy, służący do przewozu transportów i posiłków wojennych.**

Skuteczność tych ataków potwierdziły wielkie widoczne wybuchy i liczne ogniska pożarów.

W dniu 5 sierpnia br. bolszewicy ulokowani na jednej z wysp, leżących opodal Oczakowa, podjęli próbę ostrzeliwania jednej z dzielnic tego miasta, jednakże nie udało się im wyrządzić jakichkolwiek szkód. Niemiecka artylerja natychmiast otwarła ogień, kierując pociski na wyspę. Dzięki celnym pociskom niemieckim działa bolszewickie zmuszono do milczenia.

Bombardowanie sowieckich statków.

Berlin, 8 września. **W dniu 6 września br. lotnictwo niemieckie dokonywało skutecznych ataków na sowieckie jednostki morskie.** Celnemi pociskami bombowemi obrzucono sowiecki parowiec transportowy pojemności 2000 ton, płynący w rejonie wyspy Ozylji. Pociski eksplodowały na środku pokładu statku, który po chwili zatonął.

W tymże rejonie morskim spowodowano uszkodzenie trzech statków patrolowych oraz jednego ścigacza sowieckiego. Ponadto zmuszono celnemi pociskami bombowemi do milczenia baterję sowieckiej artylerji przeciwlotniczej, która ustawiona na wyspie starała się uniemożliwić naloty niemieckich samolotów na statki sowieckie.

W piątek 5 września sowiecka kanonierka o wyporności 200 ton usiłowała zaatakować pozycje niemieckie w dolnym biegu Dniepru. Lekka artylerja niemiecka celnym ogniem trafiła i zatopiła sowiecką kanonierkę.

Pomyślne postępy na froncie fińskim.

Berlin, 8 września. **Na froncie fińskim poczyniono dalsze dobre postępy.** Na odcinku pewnego korpusu liczba bolszewików wziętych do niewoli łącznie z jeńcami wziętemi w walkach pod Wyborgiem wzrosła do 9.000. Straty bolszewików w zabitych są wielkie.

Na pewnym mniejszym odcinku frontu fińskiego wzięto do niewoli, według dotychczasowych obliczeń, 1.800 żołnierzy sowieckich. Dalszych 1.400 bolszewików poległo na polu walki. Pozatem zdobyto, względnie zniszczono 9 ciężkich armat, kilka dział przeciwpancernych, pojazdy mechaniczne i traktory, automatyczną broń palną i wielką ilość amunicji karabinowej i artyleryjskiej.

Znalezienie rewelacyjnych dokumentów w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 8 września. **Opublikowane w ub. piątek rewelacyjne dokumenty, znalezione przez rząd chorwacki urzy okazji likwidacji zagrzebskiego konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych, pozwoliły na odkrycie trzech faktów:**

1. W budynku brytyjskiego konsulatu w Zagrzebiu przechowywano znaczne ilości materjałów wybuchowych.

2. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych uprawiał na wielką skalę zakrojoną akcję szpiegostwa przemysłu zbrojeniowego.

3. W konsulacie generalnym Stanów Zjednoczonych można było nabywać za pieniądze normalne paszporty Stanów Zjednoczonych.

W notatniku konsula generalnego St. Zjednoczonych Meilly nakreślone były zapiski, z których na podstawie opowiadań jego brytyjskiego kolegi konsula Rappa wynikało, jakoby w gmachu konsulatu przechowywano znaczne ilości dynamitu.

Szpiegowska działalność konsula generalnego St. Zjednoczonych potwierdza kartoteka szpiegowska, znaleziona w lokalu konsulatu. Ponadto znaleziono szereg sprawozdań i planów sytuacyjnych. W akcji tej konsulowi pomocny był pewien żyd, nazwiskiem Berkes, który stale dostarczał konsulowi sprawozdań na temat zamówień zbrojeniowych państwa jugosłowiańskiego.

Z korespondencji żydowskiego dziennikarza Moritza Hermanna wynika, jakoby w placówce konsularnej St. Zjednoczonych w Zagrzebiu można było uzyskać normalny paszport zagraniczny za sumę 500.000 dynarów.

Operacje niemieckie z ubiegłego tygodnia.

Berlin, 8 września. **Operacje niemieckie na froncie wschodnim kontynuowane były w ciągu ubiegłego tygodnia planowo i zwycięsko w dalszym ciągu.**

Dzięki śmiało przeprowadzonym atakom wojska niemieckie wtargnęły w niektórych punktach głęboko w sowieckie linje oporu i pozycje polowe. W toku zaciętych walk wręcz, w których żołnierze niemieccy wykazali ponownie swą wyższość bojową nad żołnierzami bolszewickimi, złamano opór wojsk sowieckich, niejednokrotnie zacięty i uporczywy.

W walkach tych pobito na głowę lub zupełnie zniszczono liczne oddziały sowieckie. Nadto zniszczono lub zdobyto całe wyposażenie bojowe licznych sowieckich pułków piechoty, artylerji i broni pancernej, wielkie ilości pojazdów mechanicznych i innych środków lokomocji.

Pozatem oddziały armji niemieckiej zadały ciężkie straty sowieckiemu lotnictwu. Ogniem niemieckich karabinów i karabinów maszynowych zestrzelono 24 samoloty sowieckie, które usiłowały atakować pozycje piechoty niemieckiej.

W czasie walk nad Dnieprem i nad innemi rzekami na terenie wojennym na wschodzie wojska niemieckie zniszczyły liczne sowieckie okręty. **Ogniem piechoty lub artylerji zatopiono 4 monitory, 6 kanonierek, jeden ścigacz, jeden statek motorowy i dwa dalsze statki.** Ponadto znaczną ilość dalszych okrętów sowieckich ciężko uszkodzono. W czasie daremnych prób przeprawienia się na drugi brzeg Dniepru w dolnym biegu tej rzeki stracili ponadto bolszewicy znaczne ilości innego materjału okrętowego i pionierskiego, w tem wiele pontonów.

Olbrzymie straty poniesione przez bolszewików w ludziach i uzbrojeniu pozwalają wnioskować, że armja niemiecka w ciągu ubiegłego tygodnia zadała w ubiegłym tygodniu na wszystkich odcinkach frontu wschodniego dotkliwe ciosy, posiadające dla dalszego przebiegu operacyj doniosłe znaczenie.

Klęska bolszewików nad dolnym Dnieprem.

Berlin, 8 września. **Przy udziale silnych jednostek wojsk pancernych i większej liczby broni ciężkokalibrowej usiłowali bolszewicy w drugiej połowie miesiąca sierpnia utrzymać w swem posiadaniu przyczółek mostowy w dolnym biegu Dniepru.**

Korpus niemieckich wojsk pancernych otoczył oddziały sowieckie, a następnie w ciągu trzy dni trwających walkach, rozgrywających się na bardzo małym odcinku, wepchnął bolszewików na szczupły teren nad rzeką.

W związku z podjętym przez niemieckie wojska koncentrycznym atakiem, bolszewicy ponieśli bardzo dotkliwe straty i tylko nielicznym jednostkom udało się poprzez rzekę wycofać na przeciwległy brzeg. **W ręce wojsk niemieckich dostało się 9.600 jeńców, 98 czołgów, 108 dział oraz armat przeciwpancernych, tudzież 6 samolotów.** Liczba poległych w tych walkach bolszewików dotychczas nie została ustalona.

W walkach tych szczególnie wyróżnił się pewien batalion saperów. Nie mając poparcia artyleryjskiego i broni ciężkokalibrowej, żołnierze tego batalionu raz po raz czynili wypady na pozycje sowieckie i przy tej okazji wzięli do niewoli około 650 jeńców. Jednostka ta zabezpieczyła ponadto 16 granatników, 19 ciężkich i 33 lżejsze karabiny maszynowe, 226 karabinów automatycznych, 495 karabinów piechoty, 6 samochodów i 15 koni.

Upadek ducha — przyczyną klęsk bolszewików.

Zeznania generała sowieckiego.

Helsinki, 8 września. **Wzięty do niewoli fińskiej w toku walk pod Wyborgiem dowódca sowieckiego odcinka bojowego generał Kirpiczników w zeznaniach złożonych sztabowi fińskiemu, m. in. oświadczył się również na temat ducha bojowego swych wojsk.**

Zapewnił on, że na skutek fatalnego funkcjonowania aparatu łączności i braku połączeń z naczelną komendą, jak również z braku informacyj o sytuacji bojowej w szeregach panowała całkowita niepewność. W momencie, kiedy sowieckie formacje, działające na flankach zostały zaatakowane, natychmiast wybuchały paniczne nastroje. On sam, podobnie jak i inni sowieccy oficerowie, **znajdował się pod ścisłą strażą.**

Z braku innego źródła informacyjnego musiał się on ograniczać do wiadomości podawanych przez radjofonję fińską. Przy tej okazji bez ogródek podał, że **żołnierz fiński przeważał nad żołnierzem sowieckim.** Pomimo wydania surowego rozkazu nieopuszczenia Wyborga, nie pozostało mu nic innego do wyboru. Podaje on, iż **jedną z głównych przyczyn załamania się bolszewików był upadek ducha bojowego u żołnierzy.**

Wzięci do niewoli sowieccy żołnierze złożyli zeznania, że GPU wystąpiło przeciwko nim w bardzo ostrej formie, gdy spostrzegła, że żołnierze pisali w listach do rodzin o dobrych warunkach życiowych w Finlandji. **Autorzy tego rodzaju listów zostali zesłani na Sybir.**

Z opowiadań innych jeńców jasno wynika, że **każdy krasnoarmiejec ma polecenie walczenia do upadłego.** Udaje się to jedynie tak długo, dopóki oficer lub komisarz wykonuje władzę nad swymi żołnierzami.

Przy tej okazji można było stwierdzić, iż po bitwie pod Wyborgiem, silnie zdziesiątkowane oddziałki rozbitków stawiały w lasach zacięty opór. W jednym punkcie pięciu bolszewickich żołnierzy broniło się w sposób rozpaczliwy tak długo, dopóki nie został tylko jeden przy życiu. **Ale i ten nie chciał się poddać i odciągnąwszy zapalnik ręcznego granatu, położył się nań.**

Na innem miejscu ośmiu bolszewickich żołnierzy zamierzało poddać się, gdy nagle z boku ktoś rzucił granat ręczny, który eksplodując, uśmiercił siedmiu z nich. **Ostatni pozostały przy życiu targnął się na swe życie, strzelając sobie w skroń.** Wszystkie te wysiłki sowieckich żołnierzy w niczem nie powstrzymały spokojnego i planowego posuwania się oddziałów fińskich.

Lotnictwo włoskie w akcji na wschodzie.

Rzym, 8 września. **Jak informuje specjalny sprawozdawca dziennika „Giornale d'Italia" eskadry lotnicze włoskiego korpusu ekspedycyjnego zaatakowały w locie głębinowym dwie wielkie zmotoryzowane kolumny sowieckie.**

Zniszczono względnie podpalono wielką ilość czołgów oraz innych pojazdów mechanicznych. Następnie włoskie samoloty ostrzeliwały nieprzyjacielskie jednostki ogniem karabinów maszynowych, wyrządzając wśród nich straszne spustoszenie, oraz narażając je na dotkliwe straty.

Sukcesy włoskiego lotnictwa.

Rzym, 8 września. W okresie między 1 a 6 września br. w rejonie morza Śródziemnego oraz nad Afryką północną włoskie lotnictwo zestrzeliło 53 samoloty nieprzyjacielskie, przyczem mniejwięcej ta sama liczba samolotów została poważnie unieszkodliwiona.

W powyższym okresie włoskie lotnictwo postradało 6 samolotów.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 września. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na frontach **w Afryce północnej i wschodniej** nie zaszło nic ważnego.

Samoloty brytyjskie bombardowały Trypolis, gdzie nie było żadnych ofiar w zabitych, oraz zrzuciły kilka bomb rozpryskowych w pobliżu **Catanji.** Nie było ofiar w ludziach ani szkód materjalnych.

Nasze samoloty bombardowały w nocy na 6 września lotnisko w Nikosji na **Cyprze.** Zaobserwowano pożary i eksplozje.

Ubiegłej nocy **w stolicy Włoch zarządzono alarm powietrzny** na skutek ostrzeżenia nadesłanego przez placówki obserwacyjne. Kilka bateryj najskrajniejszego pierścienia obronnego artylerji przeciwlotniczej otworzyło ogień zaporowy.

*

Rzym, 9 września. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** na froncie Sollum i Tobruku działalność wysuniętych oddziałów i artylerji osi. Urządzenia i składy w porcie Tobruk zostały wzięte pod ogień przez niemieckie baterje.

Nasze lotnictwo było bardzo czynne. Formacje myśliwskie zaatakowały we wspaniałej akcji w locie zniżonym nieprzyjacielską bazę lotniczą w Sidi el Barani i podpaliły pięć samolotów na ziemi, jak również liczne samochody. Inne samoloty i samochody zostały skutecznie ostrzelane z karabinów maszynowych. Formacje bombowców obrzuciły skutecznie bombami i spowodowały rozprzestrzenione pożary w fortyfikacjach i innych urządzeniach, jak również baterje w Tobruku. Wszystkie nasze samoloty, kilka z nich z trafieniami, powróciły do swych baz. Niemieckie bombowce przeprowadzały skuteczne przedsięwzięcia przeciwko wysuniętym lotniskom i wybitnym objektom Marsa Matruk. Niemieccy myśliwcy zestrzelili podczas starcia z nieprzyjacielską formacją, jedną maszynę typu „Curtiss“.

Angielskie samoloty dokonały ponownie nalotów na Barce i Benghasi i zbombardowały kilka osiedli kolonistów w Cyrenajce-Dżebel, niema jednak ofiar. Dwie maszyny zostały zestrzelone przez naszą obronę naziemną. Załogi obydwóch maszyn z których jedna składała się z jednego oficera i pięciu podoficerów, zostały wzięte do niewoli.

Ubiegłej nocy nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały następującemi po sobie falami **Palermo.** 16 zabitych i 25 rannych wśród ludności cywilnej, nieznaczna szkoda materjalowa. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów, trafiony przez naszą obronę lotniczą, spadł w płomieniach w morze.

W **Afryce wschodniej** angielskie lotnictwo, kontynuując swoje ataki na nasze szpitale, bombardowało z niewielkiej wysokości główny szpital w Gondarze, który składa się z leżących na uboczu budynków, oznaczonych widocznie znakami Czerwonego Krzyża. Ogółem jest jeden zabity i 17 rannych wśród lekarzy i pacjentów szpitala.

Pod Uolchefit próba ataku nieprzyjaciela została unieszkodliwiona przez bezpośrednie wkroczenie naszych wojsk. Siły oddział narodowych i kolonjalnych wojsk garnizonu Culquabert podjął, pod rozkazami podpułkownika Augusta Ugolini, śmiały wypad na nieprzyjacielskie stanowiska w masywie Denghel. Zaskoczony nieprzyjaciel został po krótkim oporze przepędzony ze swych umocnionych stanowisk i pozostawił na placu boju stu poległych. Wielkie ilości amunicji i broni wszelkiego rodzaju, w tem znaczne ilości środków żywności, wpadły w nasze ręce. Duch bojowy naszych narodowych wojsk i Askarysów jest wspaniały.

Oficer brytyjski mianowany generałem irackim.

Ankara, 8 września. **Pułkownik brytyjski John Ward, dotychczasowy komendant placu w porcie Basra, na podstawie dekretu rządu irackiego został mianowany generałem armji irackiej.**

W ten sposób poraz pierwszy od czasu oficjalnego zniesienia mandatu nad Irakiem wysokie stanowisko w armji irackiej zostało obsadzone przez oficera brytyjskiego.

Australja deleguje ministra handlu do Londynu.

Szanghaj, 8 września. **Kwestja reprezentacji australijskiego gabinetu w Londynie, która doprowadziła do dymisji b. premjera Menziesa, znalazła rozwiązanie w tej formie, iż misję tę powierzono ministrowi handlu Sir Earle Page.**

Jak donoszą z Canberry, jego pobyt w Londynie ograniczy się do kilkunastu dni, przyczem Page zatrzymuje nadal swą tekę ministra handlu. Menzies udzielił odmownej odpowiedzi na zaproszenie obecnego premjera Faddena.

Nowy szef sztabu generalnego Honwedów.

Budapeszt, 8 września. Szef sztabu generalnego Honwedów generał-pułkownik Henryk von Werth ustąpił ze swego stanowiska. Nowym szefem sztabu został mianowany przez regenta marszałek polnyporucznik Franciszek Szombatheli.

Związek Sowietów stracił swe cukrownie.

Ukraina najważniejszym obszarem uprawy buraków cukrowych.

Berlin, 8 września. **Zwycięski pochód wojsk niemieckich zadał Związkowi Sowietów dotkliwe ciosy również w zakresie gospodarki cukrowej. Już w pierwszych tygodniach kampanji bolszewicy byli zmuszeni oddać nowowłączone do swych terytorjów cukrownie w Finlandji (1), na Łotwie (3), na Litwie (3), na wschodnich obszarach Polski (7) oraz w Rumunji i północnej Bukowinie (5). Po zdobyciu przez Niemców całej Ukrainy zachodniej Związek Sowietów utracił swój najważniejszy obszar uprawy buraków cukrowych.**

Na obszarach na południe od Kijowa cukrownie znajdują się gęsto jedna obok drugiej. Tutaj na urodzajnym czarnoziemie, w doskonałych warunkach nawodnienia, uzyskuje się najlepsze zbiory buraków cukrowych. Dotyczy to obszarów należących do trustów cukrowych w Kijowie, Winnicy i Odessie. Kijowski trust cukrowy obejmuje 47 fabryk cukru grysikowego i trzy rafinerje. Trust cukrowy w Winnicy ma w swoim zarządzie 53 fabryki cukru grysikowego i trzy rafinerje, zaś trust cukrowy w Odessie 5 fabryk cukru grysikowego i jedną rafinerję.

Liczbę cukrowni na terenie Związku Sowietów przed zdobyczami terytorjalnemi z r. 1939 i 1940 można określić na 193 cukrownie i 15 rafineryj. **Z tej cyfry na Ukrainie zachodniej Sowiety straciły 105 fabryk cukru grysikowego i 7 rafineryj. Bolszewicy utracili więc dotychczas przeszło połowę swych fabryk cukru grysikowego i niemal połowę swych rafineryj cukru.**

Reszta cukrowni Związku Sowietów przypada głównie na trusty cukrowe w Charkowie, Kursku i Woronežu. Z tego cukrownie trustu cukrowego w Charkowie i kursku leżą w bezpośredniej łączności z zachodnio-ukraińskiemi obszarami uprawy buraków cukrowych na wschód od Dniepru, a więc na obszarze zagrożonym już dzisiaj poważnie działaniami wojennemi. Jednak sama już strata zachodniej Ukrainy zadała gospodarce cukrowej Związku Sowietów śmiertelny cios.

Kontrtorpedowiec Stanów Zjedn. zaatakował niemiecką łódź podwodną

Berlin, 8 września. **W związku z doniesionem przez amerykańską i angielską służbę informacyjną starciem amerykańskiego kontrtorpedowca „Greer“ z niemiecką łodzią podwodną, ze strony niemieckiej komunikują urzędowo, co następuje:**

„W dniu 4 września na 62 stopniu 31 minut szerokości północnej i 27 stopni 06 minut długości zachodniej, o godz. 12.30 pewna niemiecka łódź podwodna, znajdująca się na niemieckim obszarze blokadowym, została zaatakowana bombami wodnemi i następnie ścigana.

Niemiecka łódź podwodna nie była w możności ustalenia przynależności państwowej atakującego kontrtorpedowca. Wobec tego, działając zgodnie z przysługującem sobie prawem obrony, o godz. 14.39 wystrzeliła, broniąc się, dwie torpedy, które chybiły celu. Kontrtorpedowiec kontynuował następnie pościg bombami wodnemi aż do północy, bez żadnego rezultatu.

Jeżeli ze strony amerykańskiego czynnika urzędowego, mianowicie departamentu marynarki Stanów Zjednoczonych, wysuwane jest twierdzenie, iż atak wyszedł od niemieckiej łodzi podwodnej, to twierdzenie to może mieć tylko na celu nadanie sprzecznemu z zasadami neutralności atakowi amerykańskiego kontrtorpedowca na niemiecką łódź podwodną przynajmniej pozorów uprawnienia.

Jeżeli chodzi o sam atak, to jest on dowodem, że Roosevelt wbrew swym twierdzeniom, jeszcze poprzednio udzielił amerykańskim kontrtorpedowcom ogólnego rozkazu nietylko meldowania wbrew zasadom neutralności o miejscach, w których znajdują się niemieckie okręty i łodzie podwodne, ale ponadto bezpośredniego ich atakowania.

Roosevelt usiłuje również w ten sposób, przy pomocy wszelkich środków, jakie stoją do jego dyspozycji, prowokować incydenty, aby wciągnąć naród amerykański do wojny przeciwko Niemcom“.

Organizacja francuskiej wiceprezydentury.

Vichy, 28 września. **W sobotę podano do wiadomości w dzienniku urzędowym szczegóły organizacji francuskiej wiceprezydentury, przy pomocy specjalnego dekretu, przyczem określono równocześnie zakres zadań.**

Wiceprezydent admirał Darlan ma, w myśl paragrafu 1, wprowadzać w czyn dyrektywy szefa państwa i jest odpowiedzialny za przeprowadzenie tych dyrektyw. Aby zabezpieczyć koordynację, jak to podano w paragrafie 2 oraz kontrolę w zakresie politycznym, wojskowym i administracyjnym, wiceprezydent, według dekretu, dysponuje swoim gabinetem, generalnym sekretarzem, siecią komisyj ze specjalnemi pełnomocnictwami, sztabem generalnym dla obrony narodowej, służbą informacyjną, jak również komisarjatem dla ponownego wcielenia jeńców wojennych, powracających z niewoli do życia zawodowego.

Na nowo utworzone stanowiska sekretarza generalnego wiceprezydenta został powołany dekretem, opublikowanym w dzienniku urzędowym z sobotę **dotychczasowy dyrektor administracji budżetu w sekretarjacie stanu dla gospodarki i skarbu Jean Jardel.** Został on ze strony urzędowej określony jako nadzwyczaj dzielna siła robocza. Jego nadzwyczajna karjera, jako urzędnika w ministerstwie skarbu wynika z tego, że mianowano go kierownikiem zarządu budżetu w sekretarjacie stanu dla narodowej gospodarki i skarbu. Jardel zjednoczy w swojem ręku wszystkie placówki służbowe wiceprezydentury.

Zastępcami generalnego sekretarza zostali: kontradmirał Dupre oraz pułkownik Poincignon.

Niemcy uratowali życie 21 lotnikom brytyjskim.

Berlin, 8 września. **Donoszą tu, że w miesiącu sierpniu br. niemieckie samoloty sanitarne, patrolujące rejony morskie, oraz statki ratownicze, w rejonie Kanału La Manche ocaliły życie 21 lotnikom brytyjskim, zestrzelonym wraz z samolotami.**

Liczba wziętych w ten sposób do niewoli lotników brytyjskich stale rośnie.

Skutki blokady Dżibutti.

Vichy, 8 września. Francuska radjostacja w Dżibutti nadała ponownie w piątek serję audycyj, piętnujących wobec opinji światowej niesprawiedliwość angielskiej blokady głodowej.

Prelegent radjowy zwrócił ponownie uwagę na katastrofalny wzrost chorób we francuskim kraju Somali, spowodowany brakiem różnych artykułów, a zwłaszcza na coraz większe szerzenie się epidemji beriberi i szkorbutu.

„Historja opowiada — mówił m. in. prelegent — że w czasie wielkich klęsk głodowych w wiekach średnich ludzie jedli trawę, aby uniknąć śmierci głodowej. Na wybrzeżu francuskiego kraju Somali niema nawet trawy. Jedyną wegetacją jest pewna ilość kolczastych roślin, które na swych najwyższych czubkach zielenią się jedynie przez kilka dni, kiedy pada deszcz. W promieniu 30 kilometrów dookoła miasta znajduje się jedynie piasek i kamienie“.

Autor audycji wyliczył następnie cyfry tubylców i żołnierzy, umieszczonych w szpitalach z powodu zapadnięcia na szkorbut i beriberi. Według tych cyfr pierwsza z tych chorób wzrosła w ciągu 6 miesięcy o 50 procent, druga zaś o 100 procent.

Syjam obawia się wojny.

Bangkok, 8 września. **Obawy przed możliwością wciągnięcia do konfliktu brytyjsko-japońskiego stale wzrastają w Syjamie. Donoszą o ponawiających się incydentach na granicy syjamsko-malajskiej.**

Jak donosi dziennik „Thaimai“ brytyjskie samoloty przeleciały kilkakrotnie nad granicą syjamską. Według doniesień tegoż dziennika ruch graniczny na granicy syjamsko-malajskiej natrafia na wielkie przeszkody. Władze brytyjskie aresztują wszystkich Syjamczyków, którzy przekraczają granicę, natomiast pozwalają na wkraczanie na teren malajski Chińczykom.

„Thaimai“ oświadcza przytem, że ludność południowego Syjamu nie daje się wytrącić z równowagi przez incydenty, lecz jest zdecydowana do walki, gdyby się to okazało koniecznem.

Potwierdzenie dwulicowej gry Moskwy.

Peking, 8 września. W zainteresowanych kołach politycznych Pekinu wielką sensacje wywołał list, wystosowany do redakcji „Peking Chronicle“ od pewnego korespondenta, ukrywającego się pod pseudonimem „Stały Czytelnik“. List ten przytacza wyjątki z londyńskiego tygodnika „News Reviews“ z 15 maja, omawiającego dwulicową politykę Stalina.

Najważniejsze cytaty z artykułu „News Reviews“ są następujące: „W Moskwie uprawiano niezwykle sprytną grę wobec ambasadora amerykańskiego Steinhardta. Wysocy przedstawiciele rządu, m. in. Mołotow i sam Stalin, czynili aluzje, że ich przyjazne stanowisko wobec Niemiec jest tylko przejściowe.

Opowiadano ambasadorowi, że Związek Sowietów wyczekuje tylko na korzystny moment. Jeżeli Niemcy zostałyby zaplątane na zachodzie lub południowym wschodzie, w sytuację bez wyjścia, wówczas polityka Sowietów dozna nagłej zmiany, co wywoła w Berlinie wielkie zaskoczenie.

Następnie podkreślano, że Związek Sowietów i Stany Zjednoczone w takim wypadku byłyby w możności podyktować w Europie warunki natychmiastowego zlikwidowania konfliktu“.

Autor listu zauważa, że zaskoczonymi były z wszelką pewnością nie Niemcy, ponieważ posiadały one doskonałe źródła informacyjne i odpowiednio do tego powzięły decyzję w dniu 22 czerwca.

Sowiety i Anglicy w Iranie.

Berno, 8 września. **Depesza dziennika „Exchange“, datowana z Moskwy donosi, że wojska sowieckie w Iranie otrzymały instrukcje wstrzymania dalszego pochodu na Teheran.**

Z tego wnioskują tu, że w drodze dyplomatycznej podjęto wysiłki między Londynem a Moskwą w kierunku uniknięcia pomiędzy obu dowództwami wojsk okupacyjnych konfliktów na temat kompetencji wojskowej.

Jak wynika z depeszy szwajcarskiego dziennika „Neue Züricher Zeitung“, informacje z kół dyplomatycznych Teheranu stwierdzają, iż początkowo nie był zamierzony marsz brytyjski na Kaswin, okazał się on jednak konieczny wobec nieprzewidzianego programem posunięcia się naprzód Sowietów.

Kiedy jednak Anglicy wjechali do Kaswin zastali tam już publiczne budynki, place, a przedewszystkiem najlepsze hotele, zajęte przez sprzymierzeńców. Pewien amerykański sprawozdawca opisuje „zaskoczenie“ Anglików, kiedy po przybyciu do Kaswin ujrzeli, że ruch na ulicach kierowany jest przez żołnierzy sowieckich.

Pertraktacje irańsko-angielskie.

Ankara, 8 września. **Pertraktacje między Anglją i Związkiem Sowietów z jednej strony a rządem irańskim z drugiej strony co do treści zawieszenia broni nie zostały jeszcze doprowadzone do końca, co powoduje poważne zatroskanie w politycznych kołach Teheranu.**

Mówi się w Teheranie o tem, że postawione warunki są tak twarde, iż rząd, z uwagi na negatywną postawę kół kierowniczych armji irańskiej, nie waży się ich podpisać.

Depesze, jakie z Teheranu przez Moskwę i Simlę dotarły do Ankary, pozwalają wnioskować, **że armja irańska w dalszym ciągu stawia opór wdzierającym się do kraju wojskom angielskim i sowieckim.** Odnosi się wrażenie, że na całym szeregu punktów części wojska, które nie zgadzają się ze stanowiskiem rządu, walczą w dalszym ciągu pod dowództwem swych oficerów. Przedewszystkiem utworzyły się wzdłuż granicy irańskiej, w okolicach Kermandżachu, większe bandy gerylasów. Także i w okolicach Meszedu, w Iranie wschodnim, miało dojść do zbrojnego starcia między wojskami irańskiemi a względnie słabemi oddziałami sowieckiemi.

W kilku miastach irańskich, jak Khun i Ispahan, doszło do demonstracyj przeciwko okupacji angielsko-sowieckiej. Manifestacje te kierowane były przez duchownych szyityjskich.

Okręt-cysterna Stanów Zjednoczonych przybył do Władywostoku.

Berlin, 8 września. Jak donoszą z Tokjo, do Władywostoku przybył statek-cysterna Stanów Zjednoczonych z ładunkiem benzyny dla Sowietów.

Senat Stanów Zjedn. przyjął nową ustawę podatkową.

Waszyngton, 8 września. **Jak donosi Associated Press, po 3-dniowych burzliwych obradach Senat St. Zjednoczonych uchwalił nową ustawę podatkową na sumę 3,584 miljardów dolarów.**

Ustawa ta obecnie powróci do Izby reprezentantów, gdzie prowadzona będzie dalsza dyskusja nad uchwaleniem kwoty 367.5 miljonów dolarów, zaproponowanej przez Senat. Nowa ta ustawa podatkowa obciąży 4.9 miljony obywateli Stanów Zjednoczonych podatkami bezpośredniemi.

Po wielkiej bitwie.

Helsinki, 8 września. Wysłany na front sprawozdawca Niemieckiego Biura Informacyjnego opisuje następująco największą bitwę w historji krajów nordyckich:

W okrążonym rejonie koło Porlampi, na południe od Wyborgu, znajdowały się oddziały trzech dywizyj sowieckich. Kilometrami sobą tam wóz za wozem, a w długich szeregach ciągną się samochody ciężarowe i działa. Na tym obszarze, powierzchni około 5 km², leżą w gęstych masach zabici żołnierze sowieccy, których znosi się obecnie na wyznaczone miejsca i grzebie w masowych grobach. Obraz zgrozy uzupełniają jeszcze setki trupów końskich leżących na polach, rozbite kolumny wozów i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Na tym jednym małym odcinku wzięto do niewoli 7.000 jeńców. Na każdym kroku widzi się tu wyraźnie ślady paniki. Olbrzymie ilości zdobytych materjałów wojennych, o czem wspomniano już w fińskim komunikacie wojennym, nie zostały jeszcze przeliczone. Dotychczas znaleziono na terenie tego „kotła“ 143 dział 15 cm, w tem 42 haubice, wypuszczone zaledwie w r. 1941 z fabryki i sporządzone z najlepszej stali, 12 nowoczesnych armat na lawetach samochodowych, 51 czołgów, 120 traktorów, 405 zdolnych do użytku samochodów ciężarowych, niezliczone ilości broni, jak karabiny maszynowe, broń piechoty, 15 4-lufowych karabinów maszynowych dla obrony przeciwlotniczej i 1.500 koni.

Przez dwie godziny — pisze w dalszym ciągu sprawozdawca — chodzimy i zwiedzamy to straszne widowisko, a jeden z oficerów mówi: „Tutaj widzi się, co spotka każdego, kto niezaproszony przychodzi do Finlandji“.

Jeńcy bolszewiccy sami odprowadzają traktory i działa do punktów zbornych. Zbierają oni amunicję i oczyszczają teren z rozsypanych na nim szczątków. Nasokoło widzi się również sowieckie polowe samochody szpitalne z materjałami opatrunkowemi, a także zdobyto wiele materjałów propagandowych. Obraz pobojowiska uzupełniają całe skrzynie z bielizną wojskową, niezliczone ilości masek gazowych, konserw wszelkiego rodzaju i wiele amunicji“.

Pociąg amunicyjny wyleciał w powietrze.

Berlin, 8 września. W ciągu ub. soboty niemieckie lotnictwo, operujące na środkowym odcinku frontu wschodniego, dokonywało znów uwieńczonych sukcesami ataków na odcinki linij kolejowych, wiodących na front nieprzyjacielski. **Znajdujące się w drodze pociągi towarowe i transportowe w liczbie 6-ciu zostały wykolejone, jeden pociąg z amunicją wyleciał w powietrze, a równocześnie poważnie uszkodzono kilka innych pociągów towarowych, mających wyruszyć w kierunku stacyj przyfrontowych.**

W toku tej akcji spowodowano również pożar w magazynie amunicji, tudzież zdemolowano większą ilość samochodów ciężarowych.

Katastrofa tramwajowa w Kairze.

Istambuł, 8 września. **Z Kairo donoszą tu o strasznym wypadku tramwajowym. Podczas próbnego alarmu lotniczego zderzyły się dwa elektryczne wozy tramwajowe, przyczem motorniczy i 8 pasażerów poniosło śmierć.**

Proklamacja marsz. Antonescu w rocznicę objęcia władzy.

Bukareszt, 8 września. **W rocznicę przejęcia władzy państwowej marszałek Antonescu wydał proklamację, w której treści na samym wstępie stwierdza, że walcząc wiele lat nad podstawami silnego i zdrowego organizmu państwowego, w dniu 6 września 1940 r. stanął on na czele powsśniennego, rozproszkowanego, zdezorganizowanego i opuszczonego narodu.**

Korzystne przymierze z Niemcami, Włochami i Japonją nietylko zapewniło krajowi podstawy pokojowego rozwoju, ale ochroniło kraj przed bolszewickiem niebezpieczeństwem, stwarzając tem samem możliwość spełnienia mu jego świętych praw.

„Zawarłem to przymierze z lojalnością narodu, który pragnie bronić swego honoru i strzec swej ziemi. Spotkałem się z wielkiem zrozumieniem wielkiego narodu niemieckiego oraz narodu włoskiego, z wydatnem i sprawiedliwem poparciem kanclerza Adolfa Hitlera oraz krwawą ofiarą niemieckiego żołnierza, który walczył na ziemi rumuńskiej dla jej wybawienia od najeźdźcy oraz dla cywilizacji. Obecnie możecie sobie Rumuni zdać sprawę z tego, że nasz kraj nie jest opuszczony, że dzięki przymierzu, które zawarłem, nietylko ochroniłem tradycje naszego kraju, zagrożone przez hordy komunistyczne, ale że dzięki udziałowi naszemu w walce na Wschodzie uwolniłem ziemię rumuńską, a równocześnie mogłem ofiarą krwi naszych żołnierzy oczyścić nasz honor“.

W dalszem brzmieniu proklamacji czytamy, jakim to dziedzinom rumuńskiego życia państwowego poświęcono na odcinku ostatniego roku specjalne wysiłki, poczynając od armji, stanu włościańskiego, podniesienia produkcji, a na reorganizacji szkolnictwa, sądownictwa, skarbowości i instytucyj społecznych skończywszy. Ponadto zwrócono uwagę na całkowitą reorganizację prowincyj, oswobodzonych od bolszewików, oraz na ustawodawstwo udzielające poparcia i pomocy ofiarom wojny oraz wdowom i sierotom po poległych uczestnikach wojny.

Osoby, które zawiniły w niedawnej przeszłości, zostały powierzone sądom lub unieszkodliwione, a państwo jako takie stanęło na podstawach uczciwości i pracy. Czego dotychczas nie było można osiągnąć, to opiera się to na zagadnieniach, jakie wojna europejska przyniosła za sobą.

Marszałek Antonescu oświadczył ponadto, że zabierze się pilnie do rozbudowy państwowego aparatu administracyjnego i służby publicznej, przyczem reorganizacja państwa postępować będzie stale naprzód w miarę rozrastania się organizacyj zawodowych. Ukończyliśmy pierwszy rok pracy. Wyzwolenie, jakie nam przyniósł, było nietylko wyzwoleniem ziemi rumuńskiej, lecz wezwaniem narodu do nowych zadań i nowych wysiłków.

Antyżydowskie demonstracje w Tokio.

Tokio, 8 września. **Na terenie Asakusy, podmiejskiej dzielnicy Tokjo odbyła się w ub. niedzielę wielka antyżydowska demonstracja, zorganizowana przez Japońskie Zjednoczenie Antyszpiegowskie.**

Na zebraniu tem przemawiało szereg mówców, którzy poruszyli zagadnienia żydowskie, oraz stanowisko Japonji w tej kwestji. W rezolucji, jaką zebrani uchwalili, stwierdzono, że zakusy żydostwa zmierzające do opanowania świata, muszą się spotkać ze strony narodu japońskiego z potępieniem w formie jaknajostrzejszej, bowiem ich kąt widzenia pozostaje w skrajnej sprzeczności z kątem widzenia Japończyków.

Dostawy dla Czungkingu pod gradem bomb.

Nanking, 8 września. W tygodniu, kończącym się w dniu 6 września br. — jak wynika z tygodniowego sprawozdania wydziału prasowego przy japońskiej armji ekspedycyjnej w Chinach — **japońskie bombowce zatopiły 44 statki, przewożące po rzece Jangtse materjał zbrojeniowy przeznaczony dla armji czungkińskiej. Ogólna strata tonażu chińskiego wynosi przeszło 44.000 ton.**

Japońskie samoloty, podejmujące loty wypadowe nad prowincjami Szetszuan, Kansu i Szenzi, w ciągu tego tygodnia **zrzuciły prawie 10.000 pocisków bombowych na wojskowe objekty armji chińskiej.** Pełne powodzenia ataki zwrócone były na dworce kolejowe, wojskowe magazyny żywnościowe oraz inne objekty na terenie prowincji Szenzi, tudzież na linję kolejową Haiczau-Lantszau. Na terenie prowincji Szatsznan i Kansi zdemolowano fabryki amunicji, tudzież inne objekty wojskowe.

Zakłady elektr. w Kraju Karpackim przeszły pod zarząd państwa.

Budapeszt, 8 września. **Na mocy rozporządzenia węglerskiego ministra przemysłu, wszystkie zakłady elektryczne w Kraju Karpackim przeszły pod zarząd państwowy.**

Wywłaszczone obecnie zakłady elektryczne stanowiły dotychczas źródło całej energji w Kraju Karpackim i za czasów rządów żydowskich były wykorzystywane rabunkowo. W większości znajdowały się one także w rękach żydowskich.

Nowy gubernator Bukowiny.

Bukareszt, 8 września. Gubernatorem Bukowiny w miejsce zmarłego niedawno b. podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerstwie spraw wewnętrznych został mianowany generał Corneliu Calotescu.

Gubernatorem Bessarabji został generał Constantin Voiculescu.

Petersburg pod ogniem artylerji niemieckiej.

Ryga, 8 września. **W rejonie Petersburga operowała również onegdaj ponownie w głównej mierze niemiecka ciężka artylerja. Jak komunikują, baterje dalekonośne tej broni kontynuowały ostrzeliwanie wielkich ważnych objektów koło Petersburga.**

Przy tej sposobności wzięto pod skuteczny ogień dział niemieckich szczególnie pewne zakłady elektryczne oraz fabryki petersburskiego przemysłu zbrojeniowego.

Wywłaszczenie żydów w Rumunji.

Bukareszt, 8 września. Jak wynika z rozporządzenia ministerjalnego podsekretarjatu stanu dla marynarki, wywłaszczono 104 statki z posiadania żydowskiego i po przemianowaniu ich przejęto do parku okrętowego dyrekcji rumuńskiej żeglugi rzecznej.

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ 9 Wtorek	Dziś Serginsza Jutro Mikołaja Wschód słońca 5.59 Zachód 19.08

Łagisza

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Zygmunt i Cecylja Pasternak, córka Teresa; Józef i Apolonja Mroziński, syn Tadeusz; Stanisław i Apolonja Gwiazda, syn Jerzy; Bolesław i Helena Trzciońska, syn Bolesław Marjan, Walenty i Florjanna Lorenc, syn Władysław, Wincenty i Ludwika Jakubczyk, syn Edward; Jan i Marjanna Przybyła, córka Zenona; Franciszek i Franciszka Sochacey, syn Jan; Daniel i Janina Bendkowscy, syn Zdzisław Waldysław; Stanisław i Janina Drabek, córka Marja; Antoni i Edylla Zawodnik, córka Lidja; Władysław i Helena Ostaszewscy, syn Stanisław; Józef i Alfreda Krzemek, syn Józef, Adam i Marja Nowak, syn Jerzy; Jan i Władysława Czyż, córka Irena; Jan i Lucyna Niemczyk, córka Janina Lucyna; Zygmunt i Halina Turek, córka Żaneta; Jan i Marja Nowak, syn Jan Tadeusz; Bolesław i Stanisława Chwalba, syn Daniel; Stanisław i Stanisława Buccy, syn Józef i córka Marja Anna; Eugenjusz i Henryka Trzciońska, córka Alina; Stanisław i Stanisława Kotyczka, syn Jan i syn Edward; Bolesław i Irena Karolczyk, córka Grażyna, Władysław i Irena Wilk, córka Aniela, Henryk i Anastazja Rusek, syn Ryszard; Ludwik i Antonina Kosera, syn Władysław; Józef i Stanisława Kopczyńscy, córka Józefa; Stanisława i Zygfryd Wójcik, syn Janusz.

Śluby: Błoński Mieczysław i Białas Wanda, Szastak Bogusław i Mrozińska, Wyględacz Tadeusz i Nocoń Zofja, Zarychta Czesław i Wyględacz Helena, Łaba Jan i Nowak Janina, Kłosiński Władysław i Jarch Bogusława.

Zgony: Bijak Józef lat 39, Nowak Jerzy 4 tygodnie, Raz Marjan 2 miesiące, Lorenc Władysław 6 miesięcy, Mroziński Jan 12 lat, Bijak Adam 7 tygodni, Strzemińska Petronela lat 66, Kucharczyk Stanisław lat 53, Lorek Władysław lat 25, Barański Jan lat 54, Bacia Franciszka lat 73, Olszewski Józef lat 82, Bijak Marja lat 70, Krawczyk Jan lat 38, Kuczyński Marjan lat 9.

Bielitz

UDUSIŁA DZIECKO. Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Bielitz odpowiadała ostatnio pewna 28-letnia panna za uduszenie swego nowonarodzonego dziecka. — Oskarżona zaraz po urodzeniu dziecka włożyła go pod materac i następnie go udusiła. Sąd biorąc pod uwagę wszystkie możliwe okoliczności łagodzące, skazał wyrodną matkę na trzy lata więzienia.

Karciane nuanse.

Trudno, jak ktoś ma szczęście w miłości, ten nie może mieć szczęścia w kartach — pocieszają wygrani partnerzy — przegraną starszą panusię.

— Ktoś się w panu kocha... — mówi z wyszczerzonemi ząbkami przegranemu „mistrzowi“ wygrane dziewczę.

Kto ma szczęście w miłości — temu zazwyczaj nie idzie w grze! Ten stary przesąd słyszy się przy kartach zbyt często, ażeby się nie miał wbić w pamięć, jako niezbita prawda.

W pewnym starym dworze, który przyjął na lato letników z „nowopolską“ gościnnością (t. zn. czternaście zł. dziennie od osoby), zebrało się grono brydżystów. Dwór ów wprawdzie ogłaszał w codziennych pismach przerozmaite inne przyjemności, takie jak tennis, kajaki, flirty i bieżącą wodę, ale po zajechaniu na miejsce letnicy bardzo szybko zmiarkowali, że „bieżąca woda“ jest, ale w rzeczułce, że plac tenisowy zarośnięty jest, jak dawno niegolona broda, że kajak to najzwyklejszy prom, a już flirtować absolutnie nie ma z kim. Pozostał więc z wiejskich przyjemności tylko brydż, któremu też mało wymagający letnicy poczęli się oddawać z pasją.

Pewien matematyk z głębokiej prowincji, przeczytawszy w ogłoszeniach o dworskich wakacjach, zjechał również na wypoczynek po pełnym uganiania się z dzieciskami roku szkolnym do nowopolskiego dworku. Nie wiadomo, co go tu zwabiło: czy kuchnia na maśle, czy bieżąca woda, czy może... flirt niewinny! Bo chyba nie kajak, ani ganianie po tenisowym korcie. W karty też nie grał i właśnie ta jego niedoskonałość najwięcej mu zaszkodziła...

Bo oto pewnego przedpołudnia siedział sobie skromniutko pod stylowym kominkiem z gazetką w ręku i z „cwikierem“ na przydługim nosie, zażywając w pełni wakacyjnych rozkoszy, kiedy usłyszał nagle zdanie, które go mocno zdziwiło:

— Jeden jest cztery! — odezwał się stanowczym głosem jeden z graczy.

Musiałem się przesłyszeć... — pomyślał stary matematyk i wsadził nos z powrotem w gazetę.

— Trzy — jest pięć! — zauważył po jakimś czasie którysś z grających.

Profesor odłożył gazetę i zbliżył się do zielonego stolika.

— Przepraszam państwa uprzejmie — rzekł. — Państwo pozwolą: — Sinusikiewicz, profesor matematyki, jestem... Państwo wybaczą, ale pięć nie może być trzy. Jeśli już chodzi o mnożenie, to dwa razy trzy jest całe życie sześć. Ja wszystkich bardzo przepraszam, że się wtrącam, ale to już dzisiaj wię każde małe dziecko...

— Dwa jest trzy! — przerwał mu jeden z graczy, zupełnie nie zwracając uwagi na starego skrupulanta.

— To jest niemożliwe! — Co pan wygaduje! — zaperzył się matematyk.

— W brydżu najzupełniej! — odparł mu ze śmiechem brydżysta.

— Nie, panie — jakiekolwiek byłyby rachunki tej nieznanej mi gry — dwa nigdy nie może być trzy, a trzy nie może być pięć!...

I między nieszczęsnym matematykiem z prowincji a graczami wywiązała się sprzeczka. W rezultacie miotającego się w bezsilnej złości profesora musiała właścicielka nowopolskiego dworu nakłonić do poszczenia pokoju brydżowego.

— Czy pani dobrodziejka też uważa, że trzy może być pięć? — jęknął głucho profesor.

Właścicielka dworku, która także była zawołaną brydżystką, westchnęła z politowaniem patrząc na starego ścisłowiedza.

Przed paroma dniami — (wiadomo: zaczął się rok szkolny) — niefortunny kuracjusz z dworu powrócił do swojego prowincjonalnego miasteczka. Ale niebawem stracił rządową posadę, bo podczas lekcji matematyki w czwartej klasie, objaśniając na tablicy jakiś algebraiczny przykład, powiedział dosłownie w ten sposób:

— Dwa razy trzy jest sześć, jednak w niektórych wyjątkowych wypadkach trzy jest pięć... To się jednak zdarza bardzo rzadko...

Tymczasem brydżowe towarzystwo, niebaczne na życiową katastrofę swojego niedawnego współkuracjusza-matematyka dalej zaciekle tłukło w karcięta.

Pozmieniali się już goście w przytulnym dworze z bieżącą wodą — jedni popowracali do domowych pieleszy, ale zato coraz to nowi zmęczeni miastem goście zjeżdżali na wiosków wywczasy. Wszyscy jednakowo się rozczarowywali do bieżącej wody, do kajaków i do flirtu, — ale wzamian za to wszystkich łączył brydż, rozchmurzał oblicza wygranych, wywoływał wypieki u przegranych — jednem słowem zabijał czas i — jak zwykle — stwarzał w przeciągu zaledwie pary robrów niesamowite sytuacje: z wrogów przyjaciół i z przyjaciół wrogów.

Rekinem, stale wszystkich ogrywającym, okazał się pewien mecenas, — nazwany jednogłośnie przez całe dworskie towarzystwo „świetlaną postacią“, bowiem w jego idealnej łysinie odbijały się promienie słoneczne, niczem w belgijskiem lustrze — mecenas, ozdobiony okazałym brzuszkiem i cieszący się opinją bardzo zamożnego.

Pani Jola, urocza osóbka, mocno wierząca we wszystkie przesądy, była jego największą karcianą ofiarą. W przeciągu dwu tygodni zdążyła przegrać, do niego stosiemnaście złotych, w brydża.

— Jeżeli tak dalej pójdzie — myślała biedna Jolka w bezsennych nocach — to co będzie z moimi „łajkami“?

Pani Jola zbierała pieniądze na kurtkę— taką trzyćwierciową! — z karakułowych łapek i teraz z rozpaczą patrzyła, jak uzbierana na ową kurtkę sumka topniała z każdym dniem.

— Trudno! — rzekł, wygrawszy dwa robry, mecenas „świetlana postać“. — Jak kto niema szczęścia w miłości, ten musi mieć szczęście w grze...

— A skąd pan wie, że pan nie ma szczęścia w miłości? — zapytała kokieteryjnie pani Jola... Trzeba spróbować...

Bardzo dziwnie zachowywała się pani Jola tego wieczoru. Nie spuszczała z mecenasa ognistego spojrzenia, wciąż częstowała go kruchemi ciasteczkami z marmoladą i papierosami i mówiła, że jej się podobają tylko panowie po pięćdziesiątce.

Trzeciego robra świetlana postać przegrała.

Na następny dzień powtórzyło się to samo. — Jolka otulała mecenasa rozmarzonym wzrokiem, włożyła mu własny kapelusz na łysą głowę, ponieważ zachodzące słońce raziło go w oczy — i w końcu zaproponowała, żeby grać po pięć groszy punkt.

Odbiła tego wieczora czterdzieści złotych.

— Oho! Coś panu mecenasowi przestała karta walić! — zauważył jeden z partnerów.

— Nie można mieć wszystkiego naraz...— zagruchała Jolka. — Kto ma szczęście do pań, ten musi przegrywać...

Świetlana postać spojrzała na nią spode łba i zasępiła się.

Jola zauważyła to i westchnęła cichutko.

— Ja będę teraz ciągle wygrywała — ponieważ moje uczucie jest, jak widzę, bez wzajemności. — Może potrzyma pan ze mną boczka, panie mecenasku kochany...

Tak to niewinny brydż łączył ludzi i dzielił ilekroć zdarzyło się, że nudzący się kuracjusze w nowopolskim dworze zasiadali do zielonego stolika, usłanego trzylistnemi koniczynami i czerwonemi serduszkami.

B. Dezet.

Z Sosnowitz i okolicy.

Wrażenie z „wesołego miasteczka".

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, do Sosnowitz zjechało „wesołe miasteczko", które rozłożyło swe namioty u wylotu Theaterstrasse. Atrakcja ta jest jedyną w swoim rodzaju, jakie ostatnio odwiedziły naszę miasto, to też warto jej poświęcić chwilę uwagi.

Wchodzimy na obszerny plac, cały zastawiony najrozmaitszemi stoiskami. Przedewszystkiem rzuca się w oczy olbrzymi djabelski młyn, który unosi rozbawioną młodzież hen pod obłoki. Wszędzie panuje wesoły i beztroski nastrój, szczególnie jednak na karuzelach, których tutaj jest kilka rodzai. Największem powodzeniem cieszy się jednak karuzela tak zwana „zmotoryzowana", gdyż miejsca zwykłych siedzień zajmują tutaj misternie wykonane samochody, które poruszają się w oznaczonym kręgu z wielką szybkością, co przy nierównym poziomie jazdy daje dużo emocji. Pozatem w pewnym momencie samochodziki te zostają przykryte zupełnie szczelnie otulają cą zasłoną tak, że jazda zdaje się doprawdy wśród ciemności nielada atrakcją. Obok tej „zmotoryzowanej" karuzeli i wielu innych, niebywałą wprost frekwencją cieszy się tor samochodów elektrycznych, który rozentuzjazmowanym „automobilistom" daje złudzenie jazdy prawdziwym wozem. Obok tych wymienionych rozrywek jest jeszcze cały szereg innych w postaci strzelnic, loterji fantowych itp. Na uwagę zasługuje jeszcze maleńkie „variete", poświęcone dziwom życia i rzeczom niesamowitym. Obok tego doskonale zaopatrzone stoiska cukiernicze, a co najważniejsze, pierwszorzędne lody znajdują sobie wielkie uznanie.

Całość naprawdę miła i bardzo efektowna. Zaznaczyć tu wypada, że bardzo rzadko zdarzało się u nas, ażeby na loterjach fantowych można było wygrać rzeczy doprawdy wartościowe. Tymczasem tutaj tak na samych loterjach, jak i na strzelnicach spotykamy niekiedy rzeczy bardzo ładnie wykonane i nieraz nawet kosztowne, jak np. piękne i misterne zabawki, bombonierki czekolad i cukierków i całą masę innych drobiazgów, które stanowią nielada zachętę. Jeśli chodzi o ceny, to są one wszędzie bardzo przystępne, gdyż zasadniczo wejście jest bezpłatne, jedynie korzystanie z rozrywek podlega niewielkiej opłacie, nie przekraczającej jednak nigdy sumy 30 fenigów. Nic więc dziwnego, że „wesołe miasteczko" ma wielkie powodzenie i należy się liczyć, że przy takiej dalszej frekwencji będzie musiało przedłużyć swój pobyt. Na zakończenie dodamy, że przedsiębiorstwo to jest własnością jednej ze znanych hamburskich firm rozrywkowych i produkuje swe atrakcje zarówno w Rzeszy, jak i zagranicą. Doprawdy warto pójść i zobaczyć. Przez cały czas otwarcia przygrywa doskonała muzyka tak, że zapomina się o wszystkich kłopotach i zmartwieniach i niejeden z nas przenosi się z całą satysfakcją w krainę z „tysiąca i jednej nocy".

Surowe kary na włamywaczy.

Sąd Specjalny w Kattowitz rozpatrywał ostatnio sprawę dwóch włamywaczy z Klimontowa: 31-letniego Marcelego Króla i 29-letniego Antoniego Korepty.

Oskarżeni dokonali dwóch włamań do komórek i obór i za przestępstwa te zasądzeni zostali: Król na trzy lata ciężkiego więzienia, zaś Korepta na lata ciężkiego więzienia, a oprócz tego obaj na utratę obywatelskich praw honorowych na przeciąg trzech lat. Sąd wydał wyrok tak surowy, gdyż w ostatnim czasie podobne przestępstwa bardzo często się zdarzały.

CHŁOPIEC SPADŁ Z DRABINY. Już tylokrotnie na łamach naszego pisma wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo pozostawiania bez należytej opieki dzieci. — Tyle razy mieliśmy możność zaobserwowania fatalnych skutków takiego postępowania, które w konsekwencji przynosi zazwyczaj kalectwo lub nawet śmierć. Ostatnio w Sosnowitz, przy Beuthener Strasse 33 miał miejsce podobny wypadek spowodowany tak lekkomyślnem postępowaniem rodziców. Mianowicie w mieszkaniu zamknięto 6-letniego chłopca, nazwiskiem Żur, który nie mając co robić, zaczął się wspinać po stojącej w sieni drabinie. W pewnym momencie drabina jednak usunęła się i nieszczęśliwe dziecko spadło na kamienną posadzkę, doznając bardzo poważnych obrażeń głowy. Żura natychmiast przewieziono do najbliższego lekarza, który bezwłocznie dokonał operacji. Życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

ROWERZYSTKA NAJECHAŁA NA PRZECHODNIA. Onegdaj na Breslauer Strasse w Sosnowitz miał miejsce wypadek spowodowany przez nieostrożną rowerzystkę, która straciła w pewnym momencie panowanie nad rowerem i najechała na stojącego na chodniku niejakiego Krużla, zam. w Sosnowitz, Beuthener Strasse 34. Skutki najechania były tak fatalne, że Krużel prócz ogólnych ciężkich obrażeń doznał szczególnie poważnych okaleczeń głowy, tak że musiano go niezwłocznie przewieźć do lekarza domowego dzielnicy Milwitz, który udzielił mu pierwszej pomocy. Po opatrunku nieszczęśliwy udał się na dalszą kurację do domu. Koszty leczenia nieostrożna rowerzystka sama zobowiązała się pokryć, jak również i zgodziła się zapłacić poszkodowanemu odszkodowanie.

Badania archeologiczne w Zagłębiu Dombrowskiem.

Zagłębie Dombrowskie, trzeba przyznać zupełnie otwarcie, nie jest krainą dokładnie poznaną i opisaną. Mimo, że posiada ono bogatą przeszłość, nie ma dotychczas żadnej wyczerpująco traktującej ten teren pracy monograficznej.

Składa się na ten stan rzeczy wiele przyczyn, a przedewszystkiem brak specjalnego zainteresowania się tym terenem pod względem historycznym. Istniejące dotychczas prace o Zagłębiu, mimo że robią wrażenie prac wyczerpujących, trzeba przyznać, napisane są po dyletancku, nie poparte żadnemi w tym kierunku pracami badawczemi. Tak samo, jeśli chodzi o badania archeologiczne na naszym terenie, to sprawa ta leży jeszcze do dziś dnia odłogiem. Specjalnych prac dotychczas nie przeprowadzono nigdzie. Znaleziska, jakie odkryto w Zagłębiu Dombrowskiem, mimo że dają nadzieję, że przy staranniejszem szukaniu znaleziono-by więcej, są bardzo nieliczne. Odkryto je jedynie przypadkowo, podczas prac budowlanych.

Pierwsze tego rodzaju znaleziska odkryto po raz pierwszy w Sosnowitz, podczas kopania fundamentów pod biura sprzedaży Towarzystwa Sosnowieckiego, na terenach przy Hauptstrasse, naprzeciwko byłej cerkwi. Mianowicie podczas przeprowadzanych tam prac budowlanych natrafiono zupełnie przypadkowo na urny (popielice), których wykopano kilkanaście, lecz jedna zaledwie była cała, a pozostałe bardzo potłuczone. Urna ta znajduje się obecnie, jak nam wiadomo, w rękach prywatnych. Na urny te natrafiono na nieznacznej stosunkowo, bo 2-metrowej głębokości. Po zbadaniu okazało się, że pochodzą one z okresu tak zwanego młodszego żelaza, to jest przypadającego gdzieś na V—I wiek przed Chrystusem. Noszą one na sobie ślady wpływów tak zwanych „ludów grobów skrzynkowych". Posiadają one mianowicie brzuśca chropowate, pozbawione są wszelkich ozdób i są zaopatrzone po bokach małemi uszkami. Są one wyrobione ręcznie (nie na krążku) i prawdopodobnie suszone na słońcu.

Drugie, o wiele bogatsze znaleziska, odkopano we wsi Psary koło Bendsburg. Odkrycia tego dokonano w roku 1931 podczas wybierania piasku pod budowę Klinkierni w Grodkowie. **Natrafiono tutaj, jak potem okazały badania, na cmentarzysko, pochodzące jeszcze z okresu przedhistorycznego i wczesnohistorycznego.** Cmentarzysko to odkopano na wzgórzu, zwanym przez tamtejszą ludność Mogilnica. O bogactwie znalezisk, jakie się tam musiały i napewno do dziś dnia muszą jeszcze znajdować, może świadczyć fakt, że na tym terenie ludność już od dłuższego czasu znajdowała jakieś blaszki, z wyrytemi na nich znakami, które z gruntu wymywała woda deszczowa. Blaszek tych nie dało się niestety zbadać, gdyż do obecnego czasu nie zachowały się one. Prócz tego, jak opowiadali tamtejsi wieśniacy, znajdowano tam także i jakieś „skorupy potłuczone i garnki bez ucha". Dla archeologa byłby to niewątpliwie wdzięczny materjał do prac badawczych, jednak brak głębszego zainteresowania się u nas temi sprawami zaprzepaściło nam poznanie tych wykopalisk.

Ale powróćmy do sprawy wykopalisk, odnalezionych w roku 1931. Otóż na wspomnianem wzgórzu Mogilnica natrafiono na głębokości około 50—60 cm. pod powierzchnią na dwa groby, leżące obok siebie w odległości około 1 metra. Znaleziono w nich szczątki szkieletów i naczynia gliniane. Nieświadomi robotnicy przez nieostrożność rozbili dwie czaszki i jedno naczynie tak, że z tego cennego znaleziska ocalała tylko jedna urna. Mogiły leżały obok siebie równolegle, zaś szkielety zwrócone były głowami na zachód. **Położenie grobów, oraz ich zawartość stwierdzają niezbicie, że było tutaj kiedyś cmentarzysko typu rzędowego i wczesnohistorycznego, pochodzące z X wieku.** Zachowane jedno naczynie gliniane posiada ornamentykę linjową na najgrubszem wydęciu, oraz ornamentykę nacinaną poniżej wklęsłości szyjki. Jest to jak stwierdzają fachowcy okaz naprawdę piękny. Z jednej czaszki zdołano jedynie uratować kilka kości, tak że nie wiele można było z nich wywnioskować. Przypadkowe odkrycie zachęciło badaczy do dalszych prac. Przyjechał też swego czasu prof. Żurowski z Krakowa i po doraźnem zupełnie kopaniu odkrył on na tem samem wzgórzu dwie całe urny przedhistoryczne. Prace jednak przerwano, a szkoda, bo natrafionoby z pewnością na jakieś poważniejsze znaleziska. Potem jeszcze kilkakrotnie były próby poszukiwań, lecz nigdy nie zostały one przeprowadzone planowo do końca i tak sprawa zbadania Zagłębia Dombrowskiego pod względem archeologicznym leży dalej odłogiem.

Na marginesie tych poszukiwań należy jeszcze zanotować ważne szczególnie na naszym terenie znaleziska podczas pracy w kopalniach. Przed wojną tworzące się dopiero Muzeum Zagłębiowskie posiadało wśród swych ubogich coprawda eksponatów cały szereg także i ciekawych niezmiernie wykopalisk, znalezionych w tutejszych kopalniach. Były tam liczne kości zwierząt przedpotopowych, zachowane niezraz naprawdę doskonale. Co obecnie słychać z temi eksponatami, nie wiadomo. Szkodaby jedynie była, gdyby się znajdowały z nieodpowiednich rękach i mogły przez to zaginąć.

Plaga wypadków rowerowych.

W ostatnich czasach na terenie Zagłębia Dombrowskiego panuje istna plaga wypadków spowodowanych przez lekkomyślnych i nieliczących się z niebezpieczeństwem własnem i drugich rowerzystów.

Jeśli przeglądniemy uważniej kronikę dnia, wyraźnie nam się to rzuci w oczy. — Niema dnia by nie było do zanotowania kilku wypadków, niekiedy nawet bardzo poważnych, kończących się ciężkiem okaleczeniem nieostrożnego cyklisty lub też osoby, która wskutek własnej nieuwagi dostała się pod koła pędzącego roweru. Tę zastraszającą liczbę wypadków niektórzy próbują tłómaczyć faktem, że na naszym terenie istnieje stosunkowo więcej rowerów niż gdzieindziej i dlatego wypadki są częstsze. Gdybyśmy się jednak zastanowili, to przyjdziemy do wniosku, że stan ten nie zależy wcale od tego, lecz przyczyna tej plagi leży zupełnie gdzieindziej.

Na Zachodzie, w Danji lub Belgji niemal co drugi człowiek posiada rower, a gdybyśmy stosunkowo porównali liczbę wypadków rowerowych w tamtych państwach a u nas, to napewno przekonalibyśmy się, że liczba wypadków w tamtych krajach jest o wiele mniejsza. Nie tutaj więc należy szukać winy. Wina leży nie w tem, że rower znajduje coraz szersze zastosowanie, **lecz w tem i tylko w tem, że posiadacze rowerów w wybitny sposób lekceważą sobie przepisy o ruchu kołowym, że nie utrzymują w należytym stanie hamulców, nie dają podczas jazdy odpowiednich sygnałów** itp. Na dowód tego mogą świadczyć kroniki policyjne, których raporty przeładowane są mandatami karnemi na niepoprawnych rowerzystów. Władze bowiem dbając o bezpieczeństwo publiczne — wydały cały szereg rozporządzeń porządkowych opatrzonych wysokiemi karami dla tych, którzy nie respektują ich należycie.

Mimo tego lekceważenie sobie tych przepisów jest na porządku dziennym. Czepianie się pojazdów, wadliwe wymijanie, jazda zbyt szybka, jazda po chodnikach, jazda we dwoje — są zjawiskami powszechnemi. Świadczy to wybitnie o zastraszającej lekkomyślności, o braku zrozumienia, że złą jazdą naraża się na niebezpieczeństwo nietylko siebie, ale i innych, świadczy to o braku kultury nawet.

Obok tej sprawy, sprawy poruszania się po drogach publicznych, jest jeszcze jedna, nie mniej również ważna, to jest **sprawa utrzymania pojazdu w należytym stanie.** Lotne kontrole na naszym terenie stale wykrywają jakieś usterki w utrzymaniu rowerów. W wypadkach, gdy wadliwe utrzymanie roweru mogłoby narazić na niebezpieczeństwo jakieś osoby, nakładane są kary. Jak wykazała praktyka wszystkie te usterki są zazwyczaj bardzo łatwe do naprawienia, a że nie są jednak usunięte, to dowodzi naprawdę tylko złej woli posiadacza zaniedbanego roweru. Na uwagę zasługuje tutaj jeden fakt, jaki miał swego czasu miejsce w jednej z fabryk wiedeńskich. Otóż podczas gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą, zrobiono inspekcję rowerów. Okazało się naturalnie, że wiele z nich było w stanie złym. Drobne naprawy wykonano natychmiast, a na rowerach, które wymagały gruntowniejszego remontu przyczepiono kartki z napisem: „Prosimy naprawić hamulce", „Brak szprych w kołach" i t. p.

Skutki tej inspekcji były naprawdę nadzwyczajne. Właściciele oznaczonych w ten sposób rowerów nie omieszkali natychmiast zająć się remontem i doprowadzeniem ich do właściwego stanu i gdy po pewnym czasie znów przeprowadzono inspekcję, wypadki wadliwego utrzymania rowerów były naprawdę rzadkie. Na marginesie należy wspomnieć, że na naszym terenie w ubiegłym roku inspekcja była przeprowadzona w jednej z miejscowych hut, a skutki jej okazały się również wspaniałe. Reasumując, widzimy wyraźnie, że przyczyna wypadków rowerowych leży przedewszystkiem w samych posiadaczach rowerów i oni tylko mogą ten stan rzeczy zmienić, jeśli będą zachowywali i przestrzegali ogólno zasady o ruchu kołowym, oraz o ile będą pamiętali, że źle utrzymany rower jest również bardzo często przyczyną wypadku.

Bendsburg

Wypłata zasiłków z Opieki Społecznej za wrzesień.

Wszystkie osoby korzystające z zasiłków Opieki Społecznej, a mieszkające na terenie miasta Bendsburg winny się zgłosić po odbiór pieniędzy we wtorek dnia 16 września br. w biurach Opieki Społecznej na Alte Hauptstrasse 44 w Bendsburg — pokój nr. 13.

Porządek wypłat ustalono w następującej kolejności: A—C od godz. 8.30 do 9.00; D—H od godz. 9.00 do 9.45; I—K od godz. 9.45 do 10.15; L—N od godz. 10.15 do 11.00; O—R od godz. 11.00 do 11.30; S—Z od godz. 11.30 do 12.30. — Osoby, które z jakichkolwiek powodów nie zgłoszą się po odbiór zapomogi w oznaczonym dniu i godzinie, narażą się na jej utratę.

Do wszystkich rolników.

Ostatnio na terenie Bendsburg ukazało się zarządzenie dotyczące odprowadzania zboża. Zarządzenie to zostało wydane w porozumieniu z P. Landratem, Śląskim Związkiem Zbożowym oraz Rolnikiem Powiatowym (Kreislandwirt) i zawiera następujące punkty:

Całkowite zboże, nadające się do wypieku chleba, a więc żyto i pszenica zostają zajęte i winny być do dnia 15 października 1941 r. dostarczone.

Dla celów wojskowych obowiązany jest każdy producent dostarczyć następujące produkty rolne:

a) owies — 200 kg z 1 ha,
b) jęczmień — 200 kg z 1 ha,
c) jarzyny strączkowe — 200 kg z 1 ha,
d) słoma — 100 kg z 1 ha,

oraz całkowity zbiór prosa i gryki.

Właściwem miejscem odbioru wszystkich wymienionych produktów jest Landwirtschaftliche Warenzentrale, Bendsburg, Bahnhofstrasse 3, oraz wszystkie magazyny tejże w obrębie powiatu Bendsburg, a oprócz tego młyn Jurczyńskiego w Czeladzi i młyn „Imperial" w Bedsburg. Wyżej wspomniane instytucje wystawiają producentom przepisowe kwity odbioru i mają przy odbiorze obowiązek za wszystkie produkty natychmiast zapłacić.

Jeśli chodzi o zboże do zasiewu w jesieni 1941 roku, to o dostarczenie jego troszczy się Rolnik Okręgowy (Bezirkslandwirt) wraz z Landwirtschaftliche Warenzentrale — Bendsburg.

Wzamian zboża na chleb i mąkę otrzyma każdy producent normalne kartki na chleb i mąkę.

Wszystkie skoszone pola należy natychmiast przeorać i zaopatrzone w zielony nawóz względnie w zieloną paszę przygotować do jesiennych zasiewów.

Zastosowanie się do wspomnianego zarządzenia jest obowiązkowe dla wszystkich producentów i w razie przekroczeń winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 2-go września 1941 r.

Z Dombrowy

Przebudowa Kurzstrasse.

Zarząd miejski w Dombrowie, Wydział Budowlany, prowadzi obecnie prace na Kurzstrasse.

Prace te przyspieszono w związku z przebudową jednego z gmachów na tej ulicy i zamianą go na Deutsches Haus. Obecnie przebudowywuje się chodniki i wymienia stare i zużyte płyty trotuarowe na nowe. Jednocześnie zniwelowano pobocza i wysypano je czerwonym żwirem. W tej nowej szacie, ulica wygląda naprawdę bardzo estetycznie. W celu ostatecznego uporządkowania ulicy w projekcie znajduje się również przebudowa nawierzchni.

BIULETYN METEOROLOGICZNY W DOMBROWIE. Niedawno podawaliśmy, że na terenie Bendsburg na gmachu poczty, wywieszany jest stale biuletyn przepowiadający pogodę na dzień następny. Podobny, komunikat, jak się dowiadujemy dla wygody mieszkańców Dombrowy jest wywieszany również i w gmachu urzędu pocztowego w tymże mieście.

ZABRONIONO MU WSTĘPU DO RESTAURACJI. Z rozporządzenia władz zabroniono wstępu do restauracji okręgowemu mistrzowi kominiarskiemu z Dombrowy, Fryderykowi Mireńskiemu, zamieszkałemu przy Kastanienweg 27, na przeciąg 3 miesięcy.

Grodziec

PRZYDZIAŁ PASZY DLA KONI. Na odcinek 7 kat paszy dla koni, otrzymają właściciele koni w Grodźcu na miesiące wrzesień i październik po 150 kg mieszanki. Paszę można nabyć w składzie V. Flaka, Grodziec, Mittelstrasse 43. Tam również należy oddać odcinek 8-my.

ZAPISY NA ZBOŻE DO SIEWU. Zapotrzebowanie na zboże do siewu, jak również i na sztuczne nawozy należy zgłaszać do p. J. Moraka, Grodziec, Bendsburgerstr. 29.

WPADŁ DO BIEDASZYBU. Na polach między Grodźcem a Wojkowicami Komornemi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pewien mieszkaniec Grodźca o nieustalonem narazie nazwisku. Nieszczęśliwy wpadł mianowicie do biedaszybu i doznał bardzo poważnych ogólnych obrażeń na ciele.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.